

WIEŚ TWORZĄCA

Dodatek Literacki do „Powiatu Słupskiego” * Nr 6/2003 * ROK I

Pismem naszym nawiązujemy do dawnych tradycji w polskiej literaturze. „Wieś Tworząca” ukazywała się w okresie wojennym (zaczął wydawać ją Tajny Związek Pisarzy Chłopskich), i powojennym, kiedy w 1946 roku wznowił jej edycję Instytut Kultury Wsi, a w 1947 roku wcielona została do „Miesięcznika Ludowego” i przekształciła się w obszerny dodatek do tego pisma. Zygmunt Garstecki przedstawiając w listopadzie 1946 roku ten periodyk wyjaśniał czytelnikom, że „uzupełnia on poważną lukę w dziedzinie kultury ludowej i daje możliwość wypowiedzenia się tym twór-

com chłopskim, którzy dotąd żyli i tworzyli w zapomnieniu”. Dzisiaj, na Ziemi Słupskiej też mamy takich twórców i mamy twórców wyjątkowo aktywnie ujawniających swoją literacką pasję. Chcemy, by dodatek ten stał się polem do wymiany wolnych myśli na tematy literackie i wszelkiego rodzaju twórczości wiejskich autorów. Chcemy stać się miejscem prezentacji takiej twórczości, trybuną „poezji, sztuki i myśli chłopskiej”. Zapraszamy na nasze łamy wszystkich niespokojnych autorów.

Redakcja

Debiut Przemka Gaca

RZEMIOSŁO DOJRZAŁEGO SPLOTU



Przemysław Gac ze Słupska ma 28 lat. Wygląda młodzieńczo, można śmiało napisać: dziecinna to osobowość. Obserwując jego twórczość od początku, można stwierdzić, że jest poetą nietuzinkowym. Na pewno wie, na czym polega tworzywo w poezji, jak operować słowem.

Wiersze Gaca są dobrze przemyślane w budowie, w składni - wiele w nich filozoficznych akcentów, głębi. Z noty biograficznej wynika, że poeta publikował dopiero w biuletynie literackim „Ślad” w Słupsku i w „Autografie” w Gdańsku. Jest laureatem „Turnieju jednego wiersza” - (III miejsce). Ma za sobą debiut książkowy, 39 wierszy pod tytułem „Słowo niby - miłosne”.

Tom ten zaczyna wierszem „Kobieta”: „W trójkacie tym imienne wierzchołki / Ja męskie, / Brak ciebie żeńskie, / I duch święty obcy / Całuję się”. Widać z tej propozycji, że poeta oszczędnie operuje słowem. Zanim uzewnętrzni je w całości, sam je najpierw głęboko trawi... Gac idzie zdrową drogą intelektualną. Unika warsztatowej tawizny - złapać pomysł i szybkoitko zapisać. U Gaca pisarskie tempo jest zupełnie spowolnione. Oczywiście, zależy ono od powagi, z jaką poeta ten podchodzi do tej trudnej sztuki. Setki wierszy powstaje na mapie literackiej w kraju w ciągu kilku zaledwie miesięcy. Gdyby takich „Gaców” było wielu, ten wymiar w ilości byłby o wiele mniejszy, bo u tego prawdziwego Gaca liczy się jakość. I on o tym doskonale wie.

Na przykład w wierszu „Utrwalone” jest wymieniony obrazek: „Na placu Hallera / znalazłem włos, / nieć rozprutej nocy”. Następny przykład pochodzi z wiersza „Latawce”: „abym wolno mógł unieść anioła / lekko ponad dzień”. Są to udane spostrzeżenia, bardzo wykwiłtne. Poeta wykazuje dojrzałość i w eleganckim, czystym języku podaje nam swoją wizję. Widać, że sztuka go nie przerasta, potrafi zapanować nad słowem.

Tytuł tomiku wskazuje, że pełno jest tu miłosnych uniesień zaadresowanych do kobiety, tej znanej, lecz są też zapisy do kobiety anonimowej, która dopiero ma do jego życia przybyć, dotknąć

osobiście jego, ciała, wyznań. (...) Sporo jest w tym tomie wyznań, które dowodzą głodu kobiety. Odnosi się wrażenie, iż poeta chce się wykazać w roli mężczyzny. I czy miałby być to sposób na erotyki?

Są w tym zbiorze wiersze uswięcające wielkich poprzedników, Norwiða i Herberta. To dobry znak, że młody poeta czytany jest w tych dwóch oryginalnych poetykach. To dobry wzorzec, choć Gac szuka swojego języka w poezji. Oprócz biatego, tradycyjnego wiersza pisze też sonety; to ładny dodatek do wrażliwości i rozmachu poety. Pisze również haiku i na tym polu twórczym bardzo dobrze się czuje. Jest wyrazisty a przy tym filozoficzny. Jest zatem myślicielem, a to rzadka wizytówka.

W przypadku poezji Gaca mamy do czynienia z wierszami, które zostają w pamięci wtedy, gdy się je kilka razy czyta. To jak z piosenką: melodyjna prędzej wpada w ucho, bardziej ambitna musi odczekać dłuższy czas. Ja osobiście wierzę w bardzo naturalny rozwój poety, który dopiero wschodzi - jak ten świt. Gac jest porankiem, ma długi czas, do zmierzchu. A przez ten czas napisze wiele dobrych wierszy, by zostały na stałe w polskiej poezji.

Zyczę mu z całego serca tej właśnie przyszłości. Lepiej, bo poeta już jest. Kroczy po tym parnasie.

Zygmunt Jan Prusiński
Ustka



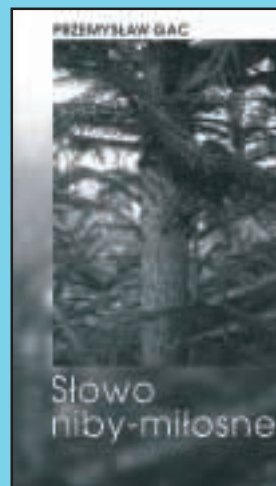
Przemysław Gac, Słupsk

Widziałem
bezdolnych
na dworcu
Centralnym,
oczy Bezdolne
głęboko i puste.

Spotkałem ich też na dworcu
Słupskim. Wyglądali
Gorzej niż strachy na wróble.

Ludzie ci są czasem bez
Krawata i bielizny.
Ludzie ci mają przy sobie dusze.

Sam Julio Cortazar
Wyznał mi miłość pod mostem.



„Słowo niby - miłosne”, Wydawca AGORA, Słupsk 2002.

Nowy tomik poetycki

ROŚNIE RÓŻY KWIAT

Z niekłamaną przyjemnością odnotowuję pojawienie się tomiku poetyckiego "I rósł kwiat" Joanny Jank - bardzo młodej, zdolnej poetki z Dębnicy Kaszubskiej.



Joasia jest tegoroczną maturzystką, ma dopiero niespełna dziewiętnaście lat, a już ma na swoim koncie wiele nagród w konkursach poetyckich. Debiutowała w szóstej klasie szkoły podstawowej. Swoje wiersze prezentowała na Powiatowych Spotkaniach z Poezją (Nie)profesjonalną w Damnicy. Obecna jest w almanachu "Wiejscy poeci". Publikowała na łamach "Pamiętnika Słupskiego" i "Wsi Tworzącej". Tomik "I rósł kwiat" ukazał się nakładem Biblioteki Sładu - Oficyny Wydawniczej Literatów w Słupsku i zawiera 36 wierszy. Redaktor tomu, Jerzy Dąbrowa w słowie wstępnym zatytułowanym "Życie jak kwiat" napisał: "Młoda poetka jest zafascynowana codziennością, tą najprostszą; na wyciągnięcie ręki, na marzenie i rozmarzenie, także na krótki dyskurs z Bogiem czy filozoficzny refleks. Zawsze znajdzie chwilę by nie tylko pomyśleć, by popatrzeć na świat metaforycznie, ale i mieć poczucie humoru. (...) Jest to poezja zadziwiającego jak na wiek autorki spokoju, wyważenia nastrojów. Poezja słowa "rozmawiającego ze słowem". (...) To dobrze wróży jej poezji. Tak jak pewność siebie w formułowaniu poetyckiej tezy, po której następuje rozwinięcie i pointa".

Joasi szczerze gratuluję tomiku. Z tego zbioru wybieram wiersz pt. "Ufność".

Z. Babiarz-Zych



Joanna Jank, Dębica Kaszubska

Ufność

Powiedział mi ktoś
Nie wystawiaj
Stwórcy na próbę
Zaufaj, zaufaj
bezgranicznie

I stoję tak
Nie pragnąc zemsty
Ani pocieszenia
Nie rozumiem
Gdzie popełniłem błąd
Za bardzo ufatem
Więc po co nadzieja?

I rósł kwiat
W moim ogródku
Miał kwitnąć dla mnie
Przekwitnąć dla mnie - po to,
By następnej wiosny znowu zakwitać
Dla mnie

Powiedział mi ktoś
Nie wystawiaj Stwórcy na próbę
Zaufaj, zaufaj bezgranicznie
I pewnego słonecznego dnia
Mój przyjaciel ogrodnik
Poprosił o mojego kwiatka
Mówiąc, że tak będzie lepiej
Z uśmiechem wykopałem
Moją nadzieję
I wręczyłem Przyjacielowi

Rośnie mój kwiat
Z rdzawą siatką przyjaciela
Piękniejszy, niż podczas pobytu u mnie

Powiedział mi ktoś
Nie wystawiaj Stwórcy na próbę
Zaufaj, zaufaj bezgranicznie
I stoję nad pustym miejscem
(...dlaczego ciągle nie zasypałam?)
jestem ogrodnikiem
Który za bardzo ufam
I nieświadomie wystawił Go na próbę



"I rósł kwiat",
Biblioteka Sładu -
Oficyna Wydawnicza Literatów
w Słupsku, 2003

Pomorskie legendy

POWÓDŹ W IZBICY

Było to dawno w czasie, kiedy nad światem szalała zawierucha wojenna. Ludzie ginęli jak muchy na frontach i obozach.



Nadjeziorną Izbicę, wśród lasów i bagien, omijały te nieszczęścia. Wiekowe dęby, jesiony w miejscowym parku rozbrzmiewały śpiewem ptaków. Pszczoły brzęczały radośnie w konarach wielkich lip, zbierając nektar. Żył w Izbicy rybacka, kaszubska rodzina Kruków. Zyczliwi to byli ludzie. Jasne włosy dzieci rybaka, złociły się w słońcu. Nigdy nikomu nie odmówili pomocy.

Pomagali wszystkim biednym i potrzebującym. Szczęściło się staremu Krukowi. Sieci jego były pełne ryb, stodoła pełna zboża, a i w oborze stado krów i owiec było. Przed domem Kruków rosły trzy wielkie kasztanowce. Brązowe kasztany były zabawką dla dzieci rybaka. Kasztanowce szumiły na podwórku, w dali szumią jezioro i falowało ścianą trzciny. Spokój i szczęście zdawało się trzymać blisko tej rodziny. Do czasu, gdy pewnej wiosny nastąpiła wielka powódź. Z granatowych, nabrzmiałych dżdżem chmur na wiosnę spadły potoki wody. Rozlało się jezioro poza brzegi i trzciny. Mimo że wieś leży na wzniesieniu, woda wdarła się do domów i budynków gospodarskich. Ludzie w pośpiechu zabierali na łódzie drób, prosiaki i chronili się na Ciemińskiej Górze. W popłochu i panice, nie zauważyli zgarbionej postaci żebraczki, proszącej o zabranie jej na łódź. Nie uczynił tego nikt. Wtedy kobieta już tonąc wzniosła w górę rękę i rzekła.... "Bądźcie przeklęci.... za mą mękę i śmierć. Żeby wasze dzieci nigdy nie doczekały starości w domach przez Was zbudowanych". Wypowiedziawszy te słowa, znikła w czarnej topieli. I stało się. Skończyła się wojna. Przyszli radzieccy żołnierze. Popłynęła krew i łzy. Okoliczne pola, lasy i jezioro były świadkami wielu zbrodni i złych czynów. Wszyscy, oprócz Elzy, Elfridy i Schymków, opuścili wieś, cichą urokliwą. Starzy ludzie mówili, że odjeżdżając widzieli zgarbioną postać żebraczki. Widzieli i słyszeli jej słowa na drodze cmentarza. Odjeżdżali do obcych, do innej ziemi.... nie tak przyjaznej i miłej jak rodzinna Izbica.

Emilia Zimnicka, Izbica

Emilia Zimnicka, Izbica

Kluki w czas festynu...

Ponad wioską... nad wydmami...
Płynie w świat...
Kaszubska nuta
Prosta, dziewczęca i wesota...
Z marzeń ludzkich serc
Kwitną wokół bujne drzewa
Wioska śpiewa...młodość śpiewa.
Słyszysz chaty, stare sprzęty...
W nich historia Kluk zakłęta.
Stare opowieści i zwyczaje
w czas festynu ożywają.
Patrzą ludzie zachwyceni...
Rytmem tańca... strojów tęcza
Radość wokół... młodość wokół...

Tu modro-różowe spódnice
Tam chaty kryte słomą
Tutaj kryte trzcina...
Piękna jest nasza Polska
Starodawna nuta dziewczęca.
Można by tu śmiało mówić
Północne Reymontowskie Lipce.
Tam serdaki, złoto-żółte pasiaki
Polska z urody słynie
w każdej swej krainie.
Tu leluje i modraki
W każdej pieśni...
Zwyczaj inny
Bliski sercom jednako.

Taniec kaszubski

Wesota, skoczne nuty, ponad
Klukami płyną
Pięknie tańczą w barwnych
strojach
Chłopcy i dziewczyny
Wiosną nad Klukami
Złota i niebieska
Radość dookoła
Z ludzkich oczu tryska

Takiej ciżby ludzi
Dawno tu nie było
To czarne wesole
Tylu zgromadziło
To dźwięki tak skoczne
Kaszubskiej muzyki
Powtórzą w noc ciepłą
Wśród sadów słowiki

Pięć lat "AKANTU"

SŁOWO ZAWSZE WAŻNE



Miesięcznik literacki "Akant" w Bydgoszczy ma za sobą pięć lat istnienia. Od Stefana Pastuszewskiego otrzymałem Antologię tego pisma, w której zamieszczeni są autorzy od 1998 do 2002 roku.

Jak się okazuje, literaci ziemi słupekiej w tym czasie nie próżnowali. Nasze teksty też były zamieszczane w "Akancie". Pezentacji autorów dokonuję alfabetycznie:

Chwieduk Grzegorz - ur. 1962 w Słupsku, mieszka w Kępicach. Nauczyciel - polonista. Autor ponad trzech tysięcy fraszek. Debiut prasowy: "Głos Słupsko-Koszaliński (2001), debiut książkowy: zbiór "Fraszki bez maski".

Cierniak Lechośław Jan - mieszka w Obrowie. Uprawia poezję oraz prozę.

Ciesielski Wiesław - ur. 1959 w Słupsku. Absolwent Technikum Mechanicznego. Poeta, prozaik, eseista i krytyk literacki. Debiut prasowy: "Głos Pomorza" (1978).

Drzewiecki Zdzisław - ur. 1959 w Strzelcach Opolskich, mieszka w Białym Borze. Nauczyciel. Uprawia poezję i krytykę literacką.

Frykowski Jerzy - ur. 1957 w Gorzowie Wielkopolskim, mieszka w Dębnicy Kaszubskiej. Nauczyciel, dziennikarz. Poeta, satyryk, prozaik, krytyk. Debiut prasowy: "Głos Pomorza" (1982), debiut książkowy: "Cierpliwość ubogich". Redaktor "Antologii polskiej poezji wigilijnej".

Muszyński Bartosz - ur. 1974 w Słupsku, mieszka w Lęborku. Uprawia poezję, zajmuje się przekładami. Debiut książkowy: zbiór wierszy "Języki obce".

Prusiński Zygmunt Jan - ur. 1948 w Szczecinie, mieszka w Ustce. Poeta, prozaik, eseista, satyryk, autor haiku. W latach 1988-1994 korespondent "Orła Białego" w Londynie. Założyciel Klubu Pisarzy Polskich "Metafora" w Austrii. Debiut prasowy: "Zielony Sztandar" (1980), debiut książkowy: "W krainie zebrałów słyszysz bluesa".

Turczyński Andrzej - ur. 1938 w Lublinie, mieszka w Słupsku. Poeta, prozaik, eseista i tłumacz. Autor ponad trzydziestu książek. Debiut prasowy: "Kamena".

Chciałbym podkreślić, że wydawanie "Akantu" pod redakcją Stefana Pastuszewskiego jest sukcesem wszystkich drukujących w tym piśmie. Jest też sukcesem kultury polskiej. I żeby systemy zmieniały się co sezon, to literaci jako twórcy i tak żyją swoją miłością wrodzoną do Polski, do kultury polskiej. Nie marnują swojego czasu. Przywiązanie do ojczyzny i piękno języka polskiego jest dla każdego sztańdarem wyzwania. Bydgoski "Akant" to bardzo dobrze dowodzi: Słowo w literaturze będzie zawsze ważne!

Zygmunt Jan Prusiński, Ustka

POEZJA ZE ŚMIETNIKA

Czy w śmietniku można doszukać się poezji? A jednak, kiedy przypatrzeć się temu miejscu zastępuje ono na słowa.

Niedawno widziałam w telewizji reportaż o tzw. "szperaczach" - ludziach, których codzienny byt zależy od zawartości śmieciarki. Oto, do czego doszliśmy. Jak długo to jeszcze będzie trwało? Czy dzisiaj, w dobie techniki, wszelkich osiągnięć, ludzie powinni grzebać w brudach, wydierać sobie nawzajem z rąk, co "cenniejsze kąski", aby je potem spieniężyć i kupić rodzinie chleb, dzieciom zeszyty do szkoły?



Taka jest proza życia na śmietnikach miejskich. Na wsiach poezją byłoby, aby śmietniki w ogóle były! Dzisiejsza wieś nie jest taka sama, jaka była przed latami, kiedy to palito się niepotrzebne papierzyska, a bytło zjadało wszelkie odpady kuchenne. Nie było pampersów, opakowań plastikowych, folii.

Wystarczy przejść się przez byle zagajnik i poszukać azylu w ustronnym miejscu. Serce się kraje! Szczególnie wiosną trawa nie zakrywa butelek po winie i puszek po piwie. Najprościej byłoby nie śmiecić. Kiedyś dobroczynną "instytucją" był "szmaciarz", u którego można było niepotrzebne szmaty lub butelki wymienić za garnki czy chociażby gwizdek dla dziecka. Ileż przy tym było uciechy, "targowania się", gdzie zawsze każdy wyszedł "na swoje" i był zadowolony.

Butelki nie poniewierały się po obejściu, stare ubrania nie przeszkadzały w szafach. Człowiek, który żyje otoczony porządkiem ma na pewno lepiej poukładane myśli. Niech będzie jak w przysłowiu: "choć ubogo, ale chędogo". Tym bardziej, że tyle się mówi o wejściu Polski do Unii Europejskiej. Wehódźmy, ale przynajmniej czystą nogą. Wtedy dopiero będzie poezja.

Henryka Jurałowicz
Człuchy

Henryka Jurałowicz, Człuchy

Wiejskie pole

Widać taka
Jest Boża wola,
Bym ukochała pracę i pola.

Więc gdy się pochylam
Z pokorą nad ziemią,
To pamiętam, że tutaj
Są chleba korzenie.

Tu słońce i woda
Żyć kwiatom pozwala
I każda roślina
Cię Boże wychwala.

Z dumą i miłością
Kładę ręce na nią
I czynię ją sobie
Na zawsze poddaną.

Świerszcze

W sierpniowe noce
pachnące floksami
i dojrzałym zbożem
świerszcze oszalałe
i muzyką pijane
budzą nasze marzenia

I kiedy tak kapele
"od ucha" przygrywiają
smykami swych skrzypiec
gwiazdy z Nieba strącają

Gwiazda, by spełnić czyjes
marzenie
opuszcza swoje Niebo
i między świerszcze i kwiaty
srebrem spada na ziemię

A świerszcze...
z zachwytu oniemiałe
kończą swoje koncerty
zresztą - już poranek



Moje spotkanie z W. Siemionem

Swego nie znacie...

12 lipca br. w Niedalinie (w powiecie koszalińskim) odbyły się II Powiatowe Spotkania Twórców Ludowych "Siemionalia", tj. impreza folklorystyczno-ludowa z obecnością gościa-artysty Wojciecha Siemiona, aktora scen stołecznych.

Ja, jako częsty i stały bywalec środowiska koszalińskiego (Krajowe Bractwo Literackie, Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina, Klub Twórców Ludowych) byłem na tej imprezie też jako zaproszony do występu na scenie. Skupię się jednak na osobie W. Siemiona. Jak wielu mi podobnych również i ja skorzystałem z okazji i zgłosiłem się do niego po autograf. Podchodzę do artysty i mówię: "Czyś Ty, chłopie ten Siemion prawdziwy, czy też fałszywy - obojętnie, ale autograf możesz mi tu dać". W. Siemion rysuje mi grzyba na kartce, a ja na to: "Co, ty mi tu z tego grzyba zupę będziesz warzył?" A on: "Ten grzyb to prawdziwek - znaczy się, zem jest sam w sobie prawdziwy Wojciech Siemion".

Tyle na temat zdobywania autografu, a teraz, jakie są moje spostrzeżenia. Uważam za zbyteczne i nie celowe, ażeby ściągać do

nas, na prowincję stótecznych artystów, płacić im za to duże pieniądze, jakbyśmy my, lokalni artyści byli niczym. Powinniśmy bardziej promować swoją rodzimą, lokalną kulturę i sztukę - na miarę naszych potrzeb i możliwości. A śmiem twierdzić, że te nasze potrzeby i możliwości dużo nie odbiegają od tych stóteczno-krajowych.

Proszę mnie źle nie zrozumieć, w niczym nie ujmuję zdolności artystycznym Pana Siemiona, ale w takich sytuacjach zawsze będę przypominał słowa jednego z naszych poetów: "Swego nie znacie, cudze chwalicie".

Jan Wanago, Wrzeźnica

Poczta redakcji

OD CZASU DO CZASU

Droga Redakcji!

Przesyłam Wam jeden z moich wierszy, co prawda napisany prozą, ale być może Wam się spodoba. Będzie mi bardzo miło, jeśli go wydrukujecie. Jest to wiersz miłosny. Drugi wiersz, który załączam jest o mamie. Mam 29 lat i mieszkam w Budowie, to taka wieś w gminie Dębica Kaszubska. Od czasu do czasu piszę skromne wiersze, opowiadania i chciałam się z kimś podzielić moimi przemyśleniami. Zawsze pisałam tylko dla siebie, nikt mojej twórczości, poza mną, jeszcze nie czytał. Życzę Wam wszystkiego dobrego, wiele życzliwości od ludzi i czytelników oraz powodzenia i sukcesów w pracy redakcyjnej. Wszystkich serdecznie pozdrawiam.

Katarzyna Skwierz, Budowo

Katarzyna Skwierz, Budowo

Matka

Matka to dłoń
Czasem drżąca, czasem spracowana
karcąca
zawsze gotowa otrześć tę z mego oka.
To uśmiech łagodny
niczym delikatny powiew wiatru.
Matka to obrus biały, wigilijny
pachnący sianem
i wolne miejsce dla niespodziewanego
gościa.

Matka - to Węsta - opiekunka, bogini
to zapach potraw
unoszący się w całym domu.
To ciepło od niej bijące
To kwiat w jej dłoni.
Matka to początek mego życia
i jego treść - serce z jej serca.
Taka najlepsza, najbliższa
po prostu
Mama.

Dziękujemy za miłe życzenia, piękny wiersz o mamie i zachęcamy do śmiałej, częstszej obecności na łamach "Wsi Tworzącej" (z)

Pierwszy raz na łamach „Wsi Tworzącej”

ANNA MARIA RÓŻAŃSKA



Urodziła się w Bytowie, w 2002 ukończyła geografię w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Pierwsze jej wiersze powstały w 1992 roku. Jest m.in. laureatką konkursu "O złote pióro i bladuróżową różę" zorganizowanego w I LO w Słupsku, które ukończyła w 1996 roku. Choć mieszka na wsi (w Gałęźni Wielkiej) dużo podróżuje, dzięki czemu dopada ją natchnienie i ma czas na pisanie. Większość jej wierszy powstaje w autobusie, pociągu - właśnie podczas podróży. Nie brała jeszcze udziału w ogólnopolskich konkursach literackich. Poza poezją, interesuje się turystyką, psychologią, malarstwem i medycyną naturalną. Sympatyczka Związku Literatów Polskich, ale też bierze aktywny udział we "Wtorkowych Spotkaniach Literackich" w Starostwie Powiatowym w Słupsku. (z)

Anna Maria Różańska, Gałęźnia W.

Poezja w kwiaty

zwidziłam trochę świata
a teraz o kwiatach mówię Wam
rozważnij:
wielbię lilie i frezje
- co kwitną swą poezją
wśród żonkili brodzą co dzień
kaczeńcom się śmieję
z rumieńcem
dmuchawce roztańczyłam pod niebo
na łące
stokrotki utkały się w wieńce

maki mi we włosach krzyczą
w smutku
tułę tulipany
krokusy zostaną w posagu
chabrami oczu Was pożegnani

i powiem
nim chryzantemy marmur
mi serce zamknę.

zwidziłam trochę świata
nim poznałam
kwiecistą miłość
i rozumiałam
dopiero na słupskiej ziemi
że mogę czuć się kwiatem
tylko
będąc z Wami
A życie pomimo, że różami ustane...

bądźcie więc poezji
niezapominajkami!

Pierwszy raz na łamach „Wsi Tworzącej”

GRZEGORZ CHWIEDUK



Ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Słupsku i Studium Bibliotekarskie. Mieszka w Kępicach, gdzie prowadzi bibliotekę w miejscowej Szkole Podstawowej. Posiada duży dorobek fraszkopisarski i jest laureatem wielu konkursów literackich. W roku 2000 Oficyna Wydawnicza "MAK" ze Szczecina wydała mu tomik "Fraszki bez maski". Jego fraszki znalazły się także m.in. w almanachu "Wiejscy poeci" wydanym przez słupskie starostwo. Bierze udział w działaniach Koszalińskiego Bractwa Literackiego, ostatnio prezentował się na Dniach Miastka. (z)

Grzegorz Chwieduk, Kępice

Fraszki bez maski

ŻŁE DŁUGIEMU
Upadł jak długi...
Miał same długi.

CZEKOLADOWA KOCHANKA
W ustach się rozplyła
Słodka, namiętna i tkliwa.

KRET
Tak żyje -
jak ryje.

NUDYSTA
Z krwi i kości
Fan nagości.

NATURALISTA
Malował z natury
aż z Koryntu eóry.

KONTRAST
Absolutny spokój
wzbudza też niepokój.

W CZTERY OCZY
Można przecież
w gabinecie.

BICIE GŁOWĄ W MUR
Daremną ta czynność
to czasem powinność.

NOWALIJKI NA PLAŻY
Młodo i świeżo
Dziewczynki leżą.

CHWILA
Nierzadko krótka chwila
całe życie umiła.

"Wieś Tworząca" - Dodatek Literacki do "Powiatu Słupskiego".
Redaguje: Grupa Wtorkowe Spotkania Literackie w składzie:
Zbigniew Babiarz-Zych (przewodniczący), Henryka Jurałowicz (Człuchy), Sylwia Mackus (Ustka), Irena Peszkin (Mielno k. Koszalina), Przemysław Gac (Słupsk), Grażyna Pokuć (Darżyno), Zygmunt Jan Prusiński (Ustka), Terese Opacka (Ustka), Jan Wanago (Wrzeźnica), Emilia Zimnicka (Izbia). Adres redakcji: Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, tel. (059) 842-54-17, www.powiat.slupsk.pl